

Chaos mobilizacji w Rosji. 214. dzień wojny

Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Ogłoszona 21 września mobilizacja w Rosji jest realizowana pośpiesznie, a komisje wojskowe nie stosują się do jej założeń w zakresie poboru rezerwistów wyłącznie konkretnych specjalności. O kłopotach organizacyjnych świadczy list przewodniczącego rosyjskiej Rady Praw Człowieka Walerija Fadiejewa do ministra obrony Siergieja Szojgu z 24 września z prośbą o pilne rozwiązanie problemów związanych z mobilizacją. Napisano w nim, że pierwsze dni częściowej mobilizacji pokazały, że komisariaty wojskowe nie mają planu poboru, dysponują starymi, niezweryfikowanymi bazami danych i nie zwalniają od powołania osób, które zgodnie z przepisami powinny dostać odroczenie. Kłopoty z mobilizacją potwierdziło również kilku gubernatorów, zaś na Krymie wykorzystano ją jako środek represji wobec Tatarów Krymskich, powołując 1,5 tys. mężczyzn.

Zastępca szefa Głównego Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy Ołeksij Hromow poinformował, że według wstępnych szacunków rosyjski pobór odbędzie się co najmniej w dwóch etapach. W pierwszym, przypuszczalnie w ciągu półtora miesiąca, nieprzyjaciel planuje ukompletować do pełnych stanów jednostki wojskowe biorące udział w operacjach bojowych. Nie jest wykluczone, że część zmobilizowanych zostanie wykorzystana do uzupełnienia służby granicznej Federalnej Służby Bezpieczeństwa.

Główną areną walk pozostaje Donbas. Siły rosyjskie zbliżyły się do Bachmutu od północnego wschodu, są jednak odpierane na jego obrzeżach. Niepowodzeniem zakończyły się także kolejne próby natarcia na to miasto od wschodu i na pozycje ukraińskie na południe od niego. Wciąż mają trwać walki o miejscowości na północny wschód od Bachmutu, na południe i południowy wschód od Siewierska oraz na północ od Gorłówki. Po kilkudniowej przerwie siły rosyjskie wznowiły natarcie w zachodniej części obwodu donieckiego. Z kolei obrońcy odparli kolejne ataki na północ i zachód od Doniecka i ponawiają ataki w rejonie Łymanu. Odbili także miejscowość Jaćkiwka przy granicy z obwodem charkowskim, a według części źródeł mieli także okrążyć dwa bataliony przeciwnika w miejscowości Drobyszewe. Niepowodzeniem zakończyło się rosyjskie natarcie na wschodnich obrzeżach Kupiańska.

Rosyjskie artyleria i lotnictwo kontynuują ostrzał i bombardowania pozycji i zaplecza wojsk ukraińskich wzdłuż linii styczności (celem zmasowanego ostrzału była Awdijiwka) oraz w przygranicznych rejonach obwodów czernihowskiego i sumskiego. Atakowane są Charków i odzyskane na początku września obszary obwodu charkowskiego, rejon nikopolski i synelnykowski obwodu dniepropetrowskiego, Mikołajów i Oczaków oraz Zaporże (przez kolejne doby miasto było jednym z głównych celów ataków rakietowych) wraz z miejscowościami położonymi na południowy wschód od niego. Zakupioną w Iranie

amunicją krążącą Rosjanie atakowali cele w Odessie i jej okolicach. Głównym celem artylerii i lotnictwa obrońców pozostają rosyjskie pozycje i zaplecze w obwodzie chersońskim (m.in. most Kachowski i przeprawy w rejonie Nowej Kachowki). Ukraińscy dywersanci przeprowadzili ataki w okolicach Mariupola, Berdiańska i Melitopola.

Na okupowanych terytoriach trwają „referenda aneksyjne”. Ich zakończenie planowane jest na 27 września, lecz już dwa dni wcześniej organizatorzy poinformowali o przekroczeniu 50-procentowej frekwencji, co oznacza, że referenda uznano za „ważne”. Sam proces zbierania głosów przypomina operację specjalną: na okupowanych terytoriach obwodów chersońskiego i zaporoskiego po miejscowościach krążyły ochraniane przez żołnierzy mobilne urny. Rosjanie nie są w stanie zagwarantować bezpieczeństwa referendum – w Melitopolu, Chersoniu i Berdiańsku miały miejsce akty dywersji (eksplozje ładunków wybuchowych w pobliżu siedzib władz kolaboranckich), a trwające ukraińskie ostrzały raketowe i artyleryjskie dezorganizowały pracę części punktów wyborczych. Oddawanie głosów jest często wymuszane pod groźbą utraty pracy czy świadczeń socjalnych, odnotowywano również przypadki oddawania przez jedną osobę wielu głosów w imieniu członków rodziny.

Kijów poczynił kroki prawne mające wykazać, że organizacja tzw. referendum jest nielegalna. 23 września Prokuratura Generalna wszczęła postępowania karne w sprawie przeprowadzenia referendum w obwodach donieckim, ługańskim, zaporoskim i chersońskim. Na etapie postępowania przygotowawczego gromadzona jest dokumentacja, a weryfikacji podlega udział w nielegalnej działalności ponad 4 tys. osób zaangażowanych w organizację głosowania. Tego samego dnia prezydent Wołodymyr Zełenski wezwał mieszkańców okupowanych terytoriów do przekazywania ukraińskim służbom specjalnym wszelkich danych o organizatorach pseudoreferendów, a także o postępach rosyjskiej mobilizacji.

Siły Operacji Specjalnych i Państwowa Straż Graniczna Ukrainy ostrzegają, że rośnie prawdopodobieństwo użycia przez Rosjan grup dywersyjnych działających z terytorium Białorusi. Ujawniono, że 20 września do Mińska przybyło 130 uzbrojonych najemników z „prywatnej” firmy wojskowej „Liga”. Mieli oni zostać wyposażeni w 300 ukraińskich mundurów wojskowych i rozmieszczeni w obiekcie należącym do powiązanej z białoruskim blokiem siłowym firmy ochroniarskiej GardService. Kijów nie wyklucza, że grupy dywersyjne, uzupełnione przez „ochotników” z Białorusi, mogą być użyte na terytorium obwodów wołyńskiego, rówieńskiego, żytomierskiego i kijowskiego.

Niemcy przekazały Ukrainie ostatnie sześć z obiecanych 30 samobieżnych dział przeciwlotniczych Gepard wraz z 6 tys. sztuk amunicji do nich, co stanowi nieco ponad 1,5 jednostki ognia dla każdego z dział (zapas amunicji do zamontowanych w Gepardach armat 35 mm wynosi 640 sztuk, co pozwala na nieco ponad minutę ciągłego ognia).

Komentarz

- Pobór odbywa się chaotycznie i można odnieść wrażenie, że często przybiera wręcz formę łapanki w celu jak najszybszego wykonania planu. Pierwsze dni mobilizacji wywołały zaniepokojenie wśród Rosjan. Potwierdza to m.in. wypowiedź rzecznika Kremla, który przyznał, że „histeryczne i emocjonalne” reakcje części społeczeństwa były spowodowane brakiem wyczerpującej informacji ze strony resortu obrony. Także władze

lokalne sygnalizują uchybienia w pracy komisji wojskowych, co pogarsza nastroje społeczne, i uznają chęć wykonania planu poboru w jak najszybszym czasie za niepokojące zjawisko.

- Władze centralne stoją przed wyzwaniem, jakim jest zapobieganie uchylaniu się od służby – według niepotwierdzonych oficjalnie informacji od 21 września Rosję opuściło ponad 250 tys. mężczyzn. Nie jest wykluczone, że władze zdecydują się na wprowadzenie zakazu, bądź daleko idących ograniczeń, wyjazdu mężczyzn za granicę. Innym wyzwaniem jest zahamowanie wzrostu nastrojów antymobilizacyjnych podsycanych informacjami o niszczeniu lokali komisji wojskowych. W celu uspokojenia nastrojów władze mogą zdecydować o zmniejszeniu tempa akcji mobilizacyjnej i/lub ograniczyć krytykowany proceder naboru bez uwzględniania indywidualnych predyspozycji osób mobilizowanych.